

Biskup, Marian

„Gen Ostland wollen wir reiten!”
Ordensstaat und Ostsiedlung in der
historischen Belletristik
Deutschlands”, Wolfgang
Wippermann, [w:] "Germania -
Slavica II", Berlin/West 1981 :
[recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 418-422

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

matycznie natomiast okres powojenny. To prawda, że Maria Zientara-Malewska stała się w nim symbolem Warmii, żywym pomnikiem polskich tradycji. Maria Zientara-Malewska waleńnie przyczyniła się w ostatnim ćwierćwieczu do spopularyzowania polskiej przeszłości Warmii poza jej granicami, natomiast nie danym jej było odegrać większej roli w codziennym życiu stron ojczy-
stych, które — podobnie, jak i sąsiednie Mazury — opanowane zostały nieko-
rzystnymi dla sprawy narodowej tendencjami migracyjnymi. Odpowiedzial-
ność za to ostatnie zjawisko przypisuje się politykom, zapominając, że w sfe-
rze ich decyzji znalazło się również uznanie i popularność, szansa kontynuacji
i poszukiwań, z czego skorzystali jednak ci, którzy — jak Maria Zientara-
Malewska — nawet mimo takich czy innych oporów zaakceptowali swój
współdziałanie nie w odbudowaniu Drugiej Rzeczypospolitej, lecz w budowaniu
Polski Ludowej.

Nie ukazując tego fenomenu, jakim było życie i działalność warmińskiej
nauczycielki i samorodnej poetki, Sawicka mimo wielkiego wkładu pracy
w dokumentację, zamiast pogłębionego studium historyczno-socjologicznego
stworzyła jedynie zbeletryzowaną biografię o tendencjach hagiograficznych.
Ograniczona przez to wartość poznawcza książki stanowić będzie niewątpli-
wie podstawę do dalszych badań naukowych.

Edward Martuszewski

Wolfgang Wippermann, „*Gen Ostland wollen wir reiten!*“ *Ordensstaat und Ostsiedlung in der historischen Belletristik Deutschlands*, w: *Germania — Slavica II*, Berlin/West 1981, ss. 187—235 (Berliner Historische Studien, Bd. 4).

Wolfgang Wippermann, młody badacz zachodniobermberski, specjalizujący się w zagadnieniach ideologii „Drang nach Osten”, a także Zakonu Krzyżackiego w historiografii i publicystyce niemieckiej wieków XIX—XX, podjął się analizy bardzo istotnego problemu: upowszechnienia tej ideologii w beletryście historycznej Niemiec w XIX i pierwszej połowie XX wieku (do roku 1945). Analizę tę potraktował szeroko z kilku punktów odniesienia. Najpierw metody pozytywistycznej krytyki ideologii, tj. konfrontacji wydarzeń dziejowych z historyczną rzeczywistością oraz zgodności obrazu historycznego w danym utworze z ówczesnym stanem wiedzy, stosując więc metodę genetyczno-funkcjonalną krytyki ideologii. Dążył także do uwzględnienia historycznego kontekstu poszczególnych romansów czy dramatów historycznych. Nie zamierzał jednak rezygnować z oceny estetycznej wartości danego dzieła, choć ważniejsi dla niego mieli być adresaci tego dzieła i wpływ ideologiczny, na koniec wysokość nakładów i kolportaż. Ważny też ma być język stosowany przez literatów, który zdradza ich ideologiczne tendencje, na koniec zaś — psychologiczne kryteria (ss. 191—194).

Przyjęty kwestionariusz badawczy jest więc szeroki i nowoczesny, choć w praktyce nie wszystkie wskazane wyżej dezyderaty mogły zostać pełnie uwzględnione. Przy pomocy tych założeń autor poddał analizie 80 dramatów niemieckich i romansów historycznych dotyczących osadnictwa niemieckiego na Wschodzie i państwa zakonnego w Prusach, od roku 1792 po rok 1941. Nie pominął przy tym trzeciorzędnej literatury (tzw. Trivialliteratur), co należy

uznać za w pełni uzasadnione. Wippermann ostro atakuje niektóre opracowania zachodniemieckie, zajmujące się tymi zagadnieniami, kwestionując występujące tam jeszcze dążności do podtrzymywania plemiennie-narodowego modelu literatury (w rodzaju H. Motekata, *Ostpreussische Literaturgeschichte*, München 1977) jako nacechowane określoną ideologią. Zarazem, surową opinię polskiego badacza Jana Chodery o groźnych następstwach literatury niemieckiej spowolniającej „ideologię wschodnią”, zwłaszcza w czasach hitlerowskich, określa jako przesadną i nie wolną od ideologicznego prezentyzmu, co jednak nie brzmi przekonująco.

Druga część artykułu (ss. 199—207) analizuje rolę państwa krzyżackiego w Prusach w beletrystyce historycznej między oświeceniem a romantyzmem (niemieckim!), zaczynając od książki Christiany Benedykty Naubert z roku 1792 *Konrad und Siegfried von Feuchtwangen, Grossmeister des deutschen Ordens*. Zaznacza się już w niej pozytywna charakterystyka rycerzy krzyżackich, którzy sprawdzili się w walce. Także w — oświeceniowych — powieściach Ludwiga von Baczko (r. 1796 i 1797) widać tendencję do akceptowania braci zakonnych i akcenty antypolskie; głównymi sprawcami zła są zresztą katolicy księża strony polskiej, jak niemieckiej i władcy polscy z Jagiellą na czele. Podobna antypolska tendencja występuje i u Augusta von Kotzebue — nb. zapoznanego nieco historyka dziejów Prus Krzyżackich — w jego tragedii o Henryku von Plauen (r. 1805), chociaż Wippermann skłonny jest ją tłumaczyć znanym, prorosyjskim nastawieniem autora (s. 202). Kotzebue krytykuje zresztą także metody postępowania Zakonu w Prusach, realizowane przy podszeptach księży. Natomiast nie widać krytyki postępowania Zakonu w czołowym dziele Zacharisa Wernera *Das Kreuz an der Ostsee* (r. 1806), traktującym o podboju Prus. Sam Werner był urzędnikiem w prowincji „Nowe-Prusy Wschodnie” i reprezentował pogardliwy stosunek do „polskiej anarchii” i gospodarki, co zaznacza się wyraźnie w całym utworze, pełnym anachronizmów i antypolskich akcentów (Wippermann kwestionuje zarazem jako zbyt pozytywną opinię Buddensiega o polonofilskich akcentach twórczości Wernera — s. 204). Galerię utworów tej epoki zamyka Johepha von Eichenborffa *Der letzte Held von Marienburg* — r. 1830 — poświęcony Henrykowi von Plauen. W utworze tym występuje apoteoza tak bohatera, jak wojny z Polską, a co więcej — uznanie państwa zakonnego jako wzoru dla Prus hohenzollernowskich, przy akcentach antysłowiańskich, zwłaszcza zaś antypolskich. Ogólnie zgodzić się wypada z Wippermannem, że beletrystykę historyczną tego okresu znamionowała antypolskość, akcentowanie kulturotwórczej roli Zakonu i w ogóle Niemców w średniowieczu, jako poprzedników państwa i społeczeństwa pruskiego.

Interesująco została zanalizowana beletrystyka historyczna z drugiej połowy XIX wieku, która rozwijała się wówczas, w dobie apoteozowania państwa zakonnego w Prusach i działalności Pruskiej Komisji Kolonizacyjnej. Wippermann omawia szczególnie utwory Gustawa Freytaga, poświęcone powstaniu i upadkowi Zakonu (w cyklu *Die Ahnen* z lat 1874—1876). Przebija z nich najsilniej apoteoza osadnictwa niemieckiego, które było jakoby powrotem na pragermańskie ziemie nad Bałtykiem, w duchu poglądów Henryka von Treitschkego. Wyraźna jest także tendencja do gloryfikacji oporu niemieckiego mieszczaństwa w Prusach Królewskich przeciw polskiej szlachcie i duchowieństwu w początkach XVI wieku. Podobnie w *Pieśniach* Felixa Dahna akcenty antypolskie najsilniej przebijają w balladzie *Die Mette von*

Marienburg, pełnej przy tym anachronizmów i dziwolągów (malborska prostytutka polska, „jagiellońskiej krwi” [!], zdradzająca kochankowi-rycerzowi Zakonu termin napaści Polaków — s. 210). Polacy w ogóle występują jako anarchizująca, słowiańska lawina nad Wisłą, pozbawiona przy tym praw do własnego państwa, w duchu „Kulturträgertheorie”.

Szczytowe osiągnięcie beletrystyki historycznej tego okresu stanowi romans Ernsta Wicherta *Heinrich von Plauen* (r. 1886). Autor, który sam był sędzią w Prusach Wschodnich, w dziele swoim apoteozuje postawę w. mistrzów — Ulryka von Jungingena i Henryka von Plauna, którą zmierzać miała do ratowania niemieckiej kultury przed słowiańskimi barbarzyńcami z Polską na czele. Wichert przestrzega też czytelnika przed mieszanymi małżeństwami — Niemców z Polkami, kobiety te zmierzają bowiem od razu do wynarodowienia mężów i dzieci. Osoby, które nie wywodzą się z czysto niemieckich rodzin, nie mogą być dobrymi Niemcami ani też — dobrymi ludźmi (s. 213). Wippermann słusznie akcentuje, iż jest to odbicie biologiczno-narodowych współczesnych poglądów, które u Wicherta występują w bardzo agresywnej postaci. Powieść akceptuje w zakończeniu tezę o przejściu w przyszłości „misji” państwa zakonnego przez nowożytnie państwo pruskie. Natomiast tylko wyjątkowe miejsce zajmuje twórczość liberała pruskiego Williama Pierzona, który w *Bilder aus Preussens Vorzeit* (r. 1872) z sympatią podkreśla walkę Prusów w XIII wieku i rolę mieszczaństwa miast Prus Zakonnych, krytykując nawet postawę szlachty Prus Książęcych wobec powstania chłopów sambijskich w 1525 roku.

Okres weimarski z powersalską sytuacją polityczno-geograficzną (enklawa Prus Wschodnich) nasilił publikacje beletrystyki stojącej prawnie na niskim poziomie artystycznym (ss. 215 i n.). Wyjątki stanowią nowele Agnes Miegel, z sympatią odnoszącej się do Prusów, bez natrętnej teorii o wyższości kulturalnej niemieckich przybyszy. Natomiast w pełni — na domiar przy jaskrawej antypolskiej postawie — teoria ta występuje w dramacie *Heinrich von Plauen* (r. 1933) Maxa Halbego, uchodzącego za czołowego dramaturga w prowincji wschodniopruskiej. Natomiast dalsze pozycje Wippermann kwalifikuje jako trzeciorzędą literaturę o znamionach kiczu, przy natrętnych akcentach nacjonalizmu i jaskrawych paralelach do współczesnej sytuacji. Szczególnego przykładu dostarcza romans *Die Frauen von Kulm* (r. 1924, wydany w Kwidzynie) Anny Raykowskiej-Dzidzun(!), o obronie Chełmna przed księciem pomorskim Świętopelkiem — utwór o wyraźnej antysłowiańskiej tendencji z aluzjami do współczesnej sytuacji politycznej doby powersalskiej. Podobne aluzje są aż zbyt wyraźne w dramacie Ernsta Hammera *Bartholomäus Blume* (r. 1928), gdzie występują natrętne analogie do sytuacji Niemiec z roku 1918 i Prus doby wojny trzynastoletniej, przy wyraźnej zresztą tęsknocie do wymarzonego „Führera”, którym ma być komtur elbląski Henryk von Plauen. Końcowy motyw tego utworu — odgrywanego zresztą w okresie hitlerowskim w Malborku na tzw. Thing-Spiele — stanowiła pieśń chóralna *Nach Ostland wollen wir reiten* z akcentami antypolskimi i apoteozą Malborka, jako symbolu walki z barbarzyńskim Wschodem. Swoisty przykład połączenia tendencji nacjonalistyczno-ludowych i antyradzieckich, i to na domiar w sosie mistycyzmu, daje poemat duchownego katolickiego Paula Nieborowskiego *Die Sakramentsritter* (r. 1931). Walka o katolicyzm jest tam utożsamiana z walką o niemieckość przeciw „azjatyckim hordom” — czego przykładem ma być los Dąbrówna w roku 1410 (s. 224). Główny akcent Nieborowski (dodajmy:

autor prac o charakterze naukowym, choć bardzo tendencyjnych) kładzie na konieczność podporządkowania się Polski Niemcom, aby podjąć wspólną walkę w obronie katolicyzmu i kultury zachodniej.

W ostatniej części artykułu Wippermann zajmuje się beletrystyką historyczną o elementach rasistowskich. Początki tej ideologii dostrzega już u schyłku lat dwudziestych w opowieści *Treue* i nowelach Ericha Wer-nicke, ogłaszanych w Kwidzynie w latach 1927—1928, a opiewających „niemiecką misję” Prus Wschodnich z akcentami rasistowskimi, przy nawiązywaniu do germańskiej jakoby przeszłości tej ziemi. Podobne akcenty widoczne są w powieściach Hermanna Schmökla z lat 1925—1929 opiewających dzieło podboju i osadnictwa Prus przez rasę germańską w duchu doktryny „Blut und Boden”; przy akcentowaniu roli „niebieskookich, chłopskich blondynów”. Najbardziej jednak reprezentatywne dla tego stylu są powieści Hansa Venatiera, szczególnie *Vogt Barthold. Der grosse Zug nach dem Osten* (r. 1939). Dodać należy, iż Venatier był nauczycielem gimnazjalnym, oceniającym w osobnej rozprawie Zakon z punktu ideologii rasistowskiej. Ogromna powieść Venatiera opiewa wyprawę osadników z Rzeszy przez Śląsk w roku 1241 do południowej Polski, przy apoteozowaniu wyższości kulturalnej niemieckich chłopów, a deprecjonowaniu Słowian. Autor wręcz doradza biologiczne niszczenie chorych osadników, podobnie jak Mongołów i Słowian, co by ułatwiło opanowanie Wschodu dla Niemiec (s. 229).

Podobne akcenty walki z „barbarzyńskim Wschodem” i Słowianami były już zresztą wyraźne w wydanej w roku 1925 powieści *Die Burg im Osten* Wilhelma Kotzdego, współzałożyciela „Artamanen-Bund” — poprzednika hitlerowskiego „Arbeitsdienst”.

Wippermann słusznie podkreśla, że bezzenni rycerze krzyżacy nie mogli jednak być „wcieleniem” ideału „Blut und Boden” po roku 1933. Dlatego w niektórych utworach okresu nazistowskiego, poświęconych epoce Zakonu, pojawia się niemiecka rodzina chłopska — i to nawet na polu bitwy pod Grunwaldem, które to pole rodzina ta zaorywuje zaraz po klęsce (jak w dramacie *Tannenberg* Georga Basnera z r. 1936). Co więcej — w tym samym roku Gottfried Frey w romansie *Deutscherherren. Ohne Wurzel-Spreu im Wind* odważył się skrytykować braci krzyżackich za ich celibat — niezgodny z kryteriami rasowo-ideologicznymi hitlerizmu (s. 231). Natomiast Frey wprowadził też pozytywną, o dziwo, postać polskiego ziemianina, dlatego jednak, ponieważ uznaje on wyższość Niemców, a Polacy winni z nimi połączyć się dla walki z Rosjanami i Mongołami (jest to aluzja jeszcze do polityki Niemiec po deklaracji o nieagresji z Polską z r. 1934). Wielki mistrz Ulryk von Jungingen chce zresztą być królem Prus i Polski i pragnie ożenić się z córką tegoż rozsądnego ziemianina polskiego i mieć wielu synów ... Ale z planów tych nic nie wychodzi, a w zakończeniu romansu pojawia się jako główny czynnik zdrowia, niemiecka rodzina chłopska z sześciorgiem dzieci — odpowiednik teorii „Blut und Boden”. Także w powieści Wernera Jansena *Geier um Marienburg* (r. 1941) Zakon poddany jest krytyce za bezzenność („entartetes Geschlecht”), a wyłom robi tylko wielki mistrz Henryk von Plauen, który wprawdzie traci swój urząd, ale zapładnia swoją ukochaną Swolke — córkę pruskiego rycerza, która wyjeżdża potem z synem do Dolnej Saksonii (s. 233).

Zgodzić się należy z końcową tezą Wippermanna, iż wszystkie te, prze-ważnie trzeciorzędnej wartości, dzieła literackie (które nas dzisiaj rażą nie

tylko jaskrawą tendencją, ale nawet śmieszą grubymi anachronizmami), odgrywały poważną rolę w kształtowaniu świadomości niemieckiego czytelnika. Wydawane bowiem były w dużych nakładach, niekiedy wznawiano je kilkakrotnie — ba, były nawet pozytywnie oceniane w organie dla nauczycieli historii „Vergangenheit und Gegenwart”, a czasami nawet w szanującym się czołowym periodyku „Historische Zeitschrift”. Dlatego zainteresowanie się tym rodzajem literatury jest w pełni usprawiedliwione. Odzwierciedla ona przy tym rzecz znamioną, że do ideologii hitlerowskiej nie pasował w pełni wzór Zakonu Krzyżackiego i osadnictwa niemieckiego w średniowieczu, z uwagi na sprzeczność z założeniami teorii „Blut und Boden” z jej ahistoryczno-biologiczną koncepcją światopoglądową. Z tych też względów dobrze podbudowany i przynoszący szereg bardzo trafnych konkluzji artykuł Wippermanna zasługiwał zarówno na obszerne omówienie oraz wysoce pozytywną ocenę, a w przyszłości — na poważniejsze zainteresowanie polskich badaczy z kilku dyscyplin naukowych.

Marian Biskup